

# Lewandowska, Zofia

---

## Na mojej ulicy

---

Przegląd Pruszkowski nr 1, 75-76

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Na mojej ulicy

Tam pod okapem, na czerwonym murze  
Gniazda jaskółcze wisały wieńcami,  
Nad naszym śmiechem wiatr szumiący w górze  
Sypał złocistym deszczem kasztanami.  
Okno staruszki w gałęzi koronie  
Pamiętam dobrze i krok jej powolny,  
Słońce zachodu, gdy na szybach płonie,  
Gwar naszych zabaw jasny i swawolny.  
Dziś przez znajomy korytarz ulicy  
Idę powolnym i zmęczonym krokiem,  
W znajomym oknie starej kamienicy  
Twarz obca śledzi ciekawym mnie wzrokiem.  
Staruszka dawno śpi gdzieś na cmentarzu,  
A wiatr potrząsa w górze kasztanami  
I inne dzieci pod kasztanami gwarzą.  
Jaskółcze gniazda znów wiszą wieńcami.

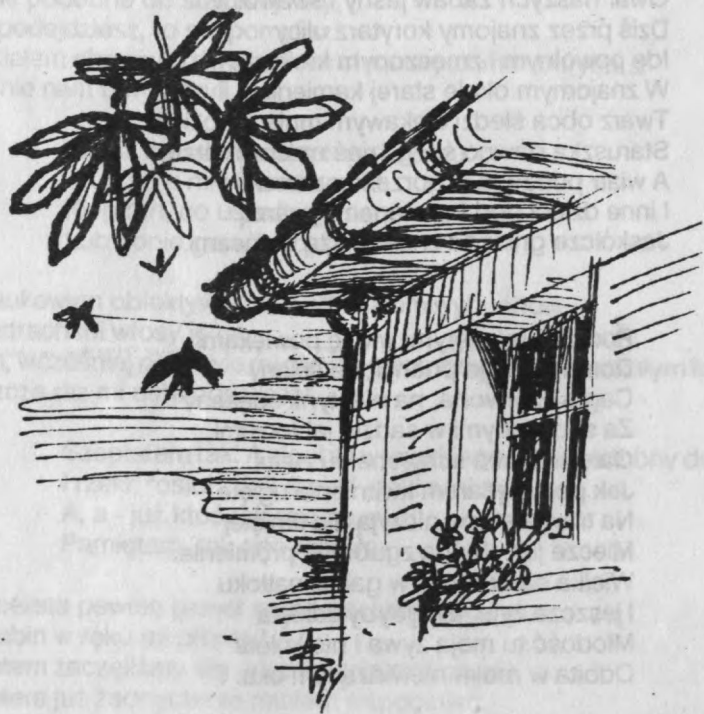
\*\*\*

Pod przymkniętymi widzę powiekami  
Domu mojego pochylone ściany -  
Cegła czerwona, na niej tynk spękany  
Za stłoczonymi w sadzie jabłoniemi.  
Gałęzie nisko schylone ku ziemi  
Jak pod ciężarem kwitnienia ugięte.  
Na trawie stopą niczyją nie tkniętej  
Mleczko jak słońca zgubione promienie.  
Wielka samotność w gałęzi natłoku  
I jeszcze żyje, jak gdyby zakłęta  
Młodość tu moja żywa i nietknięta  
Odbita w moim niewidzącym oku.

\*\*\*

Ulica w zmierzchu szara i szumiąca,  
Światło latarni perli się jak rosa

I tłum jak rzeka rozedrgana, rwąca  
I czasem w mroku ognik papierosa.  
Liście na drzewie jesienią pachnące  
I miasto w mroku pachnące benzyną,  
Jaskrawą luną świeci reklam słońce,  
A blaski w mroku jak w otchłani giną.  
Idę tak wolno w noc gwarną a ciemną  
I smutno jakoś tak bardzo, ogromnie.  
I marzeń cichych nie snuję tajemną -  
Że o tej porze myślisz może o mnie.



rys. Jerzy Blancard